Wychodzi raz w tygodniu. Porto opłacone ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, dnia 13 czerwca 1930 Nr. 23.

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Cena abonamentu:

Abonament kwartalny 4 Zł
„ półroczny 8 Zł
„ roczny 16 Zł

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują wszystkie biura dzienników i ogłoszeń

Godziny urzędowe Redakcji od 6 do 7 wieczór
Rękopisów Redakcja nie zwraca

Redakcja i Administracja **Kraków, Grodzka 43**
Telefon Nr. 3267

Konto P. K. O. Nr. 400.342

Ogłoszenia:

Wiersz milim. 1 szp. na okładce . . **40 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. na I. str. okładki **60 groszy**
Wiersz milim. 1 szp. w tekście . . . **60 groszy**
Cała strona okładki **Zł 200,** Pół strony **Zł 100,** Ćwierć strony **Zł 50,** Ósma strony **Zł 25**
Cała strona w tekście **Zł 300,** Pół strony **Zł 150,** Ćwierć strony **Zł 75,** Jedna ósma strony **Zł 37·50**

ORZECZNICTWO SĄDOWE.

Kiedy przedawnia się powództwo o zwrot nadpłaconego komornego?

Sześć blisko lat upływa od chwili wejścia w życie ustawy o ochronie lokatorów, lecz spory o podstawowe komorne jednak nie ustają. Na wokandach urzędów rozjemczych i sądów wciąż widnieją sprawy powyższe. Tymczasem jednak lokatorzy płacą komorne w dotychczasowej wysokości, występując następnie — już po ustaleniu przez sąd, względnie urząd rozjemczy wysokości podstawowego komornego, — o zwrot nadpłaconej sumy. Postępowanie to okazało się jednak błędnem, gdyż powództwo o zwrot nadpłaconej sumy w międzyczasie się przedawnia, a to z mocy art. 10 ustęp 3 ustawy o ochr. lokat., ustanawiający 6-miesięczny termin prekluzyjny do wytoczenia powyższych powództw.

Dotychczasowa praktyka sądów była niejednolita. Niektóre sądy powództwa powyższe oddalały, jako przedawnione, inne jednak uwzględniały, wychodząc z założenia, iż zarzut sześciomiesięcznego przedawnienia, oparty na powołanym art. 10 ust. 3 ust. o ochr. lokat., nie jest słuszny, gdyż przed ustaleniem podstawowego komornego przez sąd lokator nie może żądać zwrotu nadpłaconych sum, będąc pozbawiony podstaw do takiego żądania. Ponieważ sprawy o ustalenie podstawowego komornego trwają dość długo, wymagają bowiem badania świadków i wizji sądowej, lokator później występuje o zwrot dość pokaźnej sumy, nadpłaconej przez ten długi okres sporu.

Tej niejednolitej praktyce położył wreszcie kres Sąd Najwyższy, który uznał pogląd powyższy za błędny, gdyż lokator ma możność w czasie użytecznym (t. j. 6-miesięcznym) wystąpić o taką sumę, jaka wedle jego obrachunku nadpłacona została i jednocześnie żądać ustalenia komornego w tejże sprawie. W konkluzji Sąd Najwyższy ustalił nader doniosłą zasadę prawną, iż powództwo o zwrot nadpłaconego komornego, wytoczone po upływie 6 miesięcy od chwili uiszczenia, jest przedawnione nawet wtedy, gdy wyrok ustalający wysokość zasadniczego komornego, a temsamem i wysokość nadpłaty, zapadł dopiero po upływie wymienionego 6-cio miesięcznego terminu.

Wobec powyższej wykładni lokatorzy, prowadzący proces z właścicielem domu o podstawowe komorne, winni bądź postąpić według wskazań, zawartych w wyżej przytoczonej tezie Sądu Najwyższego i wystąpić o zwrot nadpłaconego komornego łącznie z powództwem o ustalenie podstawowego komornego, lecz w terminie 6 miesięcy od daty wpłaty, bądź płacić jedynie bezsporne komorne. W tym ostatnim wypadku lokatorowi nie grozi eksmisja, gdyż skoro sąd lub urząd rozjemczy uzna wyższą kwotę za uzasadnioną, winien lokator bezzwłocznie oświadczyć, iż na podwyższenie się zgadza i w ciągu dni 7 zaległość uiścić. Sąd wówczas rozwiązania najmu odmówi. W razie zaś ustalenia podstawowego komornego w wysokości, żądanej przez lokatora, ten ostatni unika żmudnego procesu o zwrot nadpłaconej sumy, w którym żądać może jedynie nadpłaconej sumy za ostatnich 6 miesięcy, poprzedzających wytoczenie powództwa, reszta bowiem należności ulega przedawnieniu.

Z tych względów bardziej wskazane jest, zdaniem naszem, w razie sporu co do podstawowego komornego, uiszczać jedynie bezsporną część komornego.

Z drugiej jednak strony zaznaczyć należy, że powództwo właścicieli domów o niedopłacone sumy komornego przedawniają się dopiero po upływie 5 lat (art. 2277 kd. Cyw. Napol.).

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI.

Dr. Maksymiljan Kornreich. „Prawa i obowiązki właściciela realności wobec dozorcy domu" z objaśnieniami, orzecznictwem Najw. Sądu i dotyczącemi rozporządzeniami. Wydana nakładem Towarzystwa Właścicieli Realności, Plac Szczepański 2, książeczka ta odda znaczne usługi stronom interesowanym, oraz praktykującym prawnikom. Zawiera ona orzeczenie Komisji Rozjemczej z warunkami pracy i płacy dozorców domów, z popularnym komentarzem oraz orzecznictwem i t. d., co może się przyczynić do wyjaśnienia stosunków prawnych między właścicielami realności a dozorcami, oraz do ujednostajnienia praktyki sądowej w tym przedmiocie, dotąd niejednolitej i przysparzającej stronom wiele trudności.

—o—

PRZEGLĄD KUPIECKI

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ

Rok XIII. Kraków, dnia 13 czerwca 1930 Nr. 23.

TREŚĆ NUMERU:

Orzecznictwo Sądowe. — Na marginesie kryzysu. — Dwie miary. — O nowe drogi. — I. Międzynarodowy Kongres dla ochrony kredytu w Wiedniu. — Ogólne Zebranie w Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych. — Elastyczne pojęcie sprawiedliwości. — Egzekutywa branży włókienniczej. — Kronika.

Od Administracji.

P. T. Abonentów z prowincji, którym do niniejszego numeru „Przeglądu" załączamy blankiety czekowe, prosimy o uregulowanie należytości za prenumeratę.

Administracja.

Na marginesie kryzysu.

W poprzednim moim artykule „Schorzałe gospodarstwo" wysunąłem pewne istotne znamiona, które nas różnią i to wybitnie od stosunków i gospodarstw narodowych zagranicą. Zwróciłem przedewszystkiem uwagę na to, że my przechodzimy kryzys kredytowy od zarania naszej państwowości, który wywołał w efekcie kryzys produkcyjny, gdy zagranicą odwrotnie: przesilenie w produkcji wywołało kryzys na tle kredytowym. Te i inne jeszcze swoiste źródła infekcyjnej choroby muszą wywołać u nas skutki odrębne, aniżeli zagranicą, i dlatego zastrzegłem się stanowczo przeciw temu, ażeby przy badaniu i rozwijaniu problemów naszych porównywano dynamikę gospodarczą u naszych sąsiadów zagranicznych jako czynnik równorzędny naszej dynamice gospodarczej.

Ponieważ zaś właśnie problem kredytowy z natury rozwijających się stosunków jest u nas stale zaogniony, a w krytycznych dla nas, jak obecnie momentach wywołuje nie tylko bankructwa, ale poprostu wzmagający się stan unieruchomienia całych gałęzi produkcyjnych i handlu, przeto jasnem jest, że skoncentrowana uwaga musi być skierowana przedewszystkiem na miejsce najbardziej schorzałe, należy się pytać, co zrobić, ażeby państwu dać tę równowagę, jaką się cieszą państwa zachodnio-europejskie.

Jestem zdania, że państwem rządzi się tak, jak każdym interesem prywatnym, że tylko cele są różne o tyle, iż w prywatnej gospodarce ma się na oku swój interes jednostkowy, gdy w gospodarce publicznej ma się mieć na oku interes wszystkich obywateli. Ale pozatem przesłanki interesu są identyczne. Musi istnieć dobra wiara, etyka, poczucie wzajemnej współzależności itp. I tu, co ciekawe, konstatuję, że przesłanki gospodarcze państwa jako całości prawieże indentyfikowały się u nas z tą ideologią, jaka się wytworzyła dzisiaj w prywatnych gospodarstwach. W interesie publicznym broniliśmy i bronimy zobowiązań państwowych, tak jak w interesie prywatnym broni dziś swoich zobowiązań każdy dłużnik. Przypomnijmy sobie naszą pożyczkę odrodzenia, która naraziła posiadaczy amerykańskich na straty dewaluacyjne marki polskiej, albo sławetną ustawę waloryzacyjną biorącą w źle zrozumiałym interesie w obronę skarb państwa, albo stałe niedotrzymywanie terminów zapłaty za rozmaite dostawy itp. Te i tym

podobne kawały podważyły podstawą kredytu, znikło zaufanie. Nie można się przecież dziwić, że zagraniczni kapitaliści na równi darzą zaufaniem papiery przez skarb gwarantowane, jak i oferty naszych prywatnych przedsiębiorstw. Jako dłużnicy my obywatele, jak i państwo przedstawiamy niestety jedną wartość. Na zewnątrz występuje to w jaskrawy sposób, i tłumaczy nam dosadnie, dlaczego do nas kapitały zagraniczne nie wpływają, choć zagranicą stopa procentowa rekordowo spadła, a u nas rekordowo trzyma się wysoko. Widocznie ryzyko interesu z nami jest, zdaniem zagranicy, tak poważne, że nietylko nie ma się zaufania do rzeczywistego wpływu odsetek, ale i do zwrotu kapitału.

Ten stan rzeczy wywołuje konieczność głębokiego zastanowienia się. Ponieważ gospodarczo jesteśmy zależni od dobrej woli zagranicznych kapitalistów, musimy zmienić dotychczasową taktykę. Ponieważ zaufanie należy z powrotem zdobyć, musimy tem jaskrawiej podkreślić w naszych poczynaniach, że przesałnki wyżej podkreślone tem gorliwiej podtrzymujemy. Zasada rzetelnego obrotu kupieckiego musi wleźć nam w krew i kość. Trudno, wierzyciel zagraniczny jest silniejszy. Nie znaczy to, byśmy mieli robić prezenty zagranicy. Nie o to chodzi. W interesach koniecznym jest stosunek rzetelny. Słowo musi być słowem. Kto nie płaci lub szuka wybiegów przed zapłatą, kto się kryje za bezdusznemi formalnościami, ten nie ma prawa żądać by go respektowano. Dla państwa i komun gminnych ta zasada jest sto kroć bardziej wiążąca. Państwo jest organem tak potężnym, w jego rękach znajduje się tyle środków o mocy prawieże nieograniczonej, że mojem zdaniem, tam gdzie państwo ma tylko wątpliwości, czy zasada przez niego broniona jest słuszną, winno przyznać rację prywatnej jednostce. Ta zasada jest u nas powalona na łopatki tak w stosunku do obywateli włsnych, jak i zagranicznych. A dalej nie przeciągajmy struny tzw. interesu publicznego. Pojęcie to jest tak rozciągłe, jak patrjotyzm. Niewiadomo gdzie się zaczyna, i gdzie się kończy, zwłaszcza wówczas, gdy ten punkt widzenia krzyżuje się z zasadami uczciwego obrotu przyjętego wszędzie tam, gdzie stosunki są unormalizowane. Przyznajmy się, tu przeszliśmy samych siebie. Z prawa, robimy formalistykę prawną, tak w życiu publicznem, jak i prywatnem, tak w życiu społecznem, jak i gospodarczem. Mówię to dlatego, że zupełnie zapoznaliśmy zasadę współzależności, i chwiejąc podstawami zaufania opartego na dobrej wierze, dziwimy się, że nam nikt zgoła nie wierzy. Właśnie u nas winna być administracja polityczna i sądowa sprężysta, sprawiedliwość wymierzana szybko i sprawnie, poczucie obowiązku poprostu przeczulone, bezduszna formalistyka wprost wypaloną, prawo rozumiane nie wedle litery, lecz wedle ducha, który je ożywia, — należy być sprawiedliwym, ale nie surowym. Czuje się poprostu namacalnie, że tu leży źródło zła, źródło tego, że kredyt nasz jest zupełnie zachwiany, — o tem niech w szczególności pamiętają ci, którzy polityce gospodarczej państwa nadają ton i swoisty swój wyraz.

Dr. Norbert Salpeter

Dwie miary.

O wprowadzenie słuszności do postanowień o państwowym podatku przemysłowym.

Ustawa o podatku przemysłowym zawiera szereg postanowień odnoszących się do dotrzymywania pewnych ściśle określonych terminów, od któregoto warunku uzależnia skutki prawne danych odwołań wzgl. próśb o zmianę decyzji. Ta część tych terminów, nosząca charakter rygorystyczny tzw. *terminy prekluzyjne* odnosi się *do podatników* i ma ten skutek, że w razie przekroczenia takiego terminu przez podatnika, tenże *traci prawo do żądania zmiany* wzgl. musi się poddać decyzji zapadłej jako prawomocnej.

Istnieją jednak inne przepisy, ustanawiające pewne okresy a to dla *użytku władz skarbowych.*

Omówimy szczegółowiej *jeden*, jako nader ważny, gdyż niedotrzymanie go przez władze skarbowe pociąga za sobą następstwa brzmienne dla podatnika i częstokroć, narażające go wprost na ruinę gospodarczą. Chodzi nam o postanowienie zawarte w art. 89 ust. 4.

Wedle postanowienia tego: „Komisja Odwoławcza winna jest rozstrzygnąć odwołanie *najpóźniej w terminie 6-ciu miesięcy od dnia odwołania*". Ustawodawca, wydając taki przepis, niezawodnie dokładnie nad koniecznością wprowadzenia go się zastanowił, zrozumiał i docenił konieczność *przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości.*

Jakież bowiem następstwa pociąga za sobą stałe i zasadnicze niestosowanie się Władz skarbowych do ustawowego terminu?

Komisje Szacunkowe dla podatku przemysłowego, ustalając wymiary normalnie między 15 kwietnia a 15 maja danego roku, opierają swój szacunek normalnie na danych *zeszłorocznych.* W tych jednak wypadkach, gdy zeszłoroczny wymiar *nie jest jeszcze prawomocny*, nie może temsamem Komisja Szacunkowa mieć do dyspozycji i dla porównania *kryterjum faktycznego*, jakiem byłby niezawodnie tylko *wymiar prawomocny* a więc *decyzja ostateczną w toku instancji tj. Komisji Odwoławczej.* Komisja Szacunkowa, ustalając obrót za rok miniony, mogła działać w najlepszem przekonaniu, iż wymiar jej jest słusznym. Rekurent jednak w odwołaniu swojem mógł przytoczyć konkretne argumenty *i dowody tak przekonywujące* i obalające ustalenia Komisji, że nie ulega wątpliwości, iż Komisja Odwoławcza na podstawie przedłożonego materjału dowodowego w znacznej mierze *odwołanie uwzględni* i pierwotny wymiar Komisji Szacunkowej *wydajnie zredukuje.*

Ta więc cyfra ostatecznie ustalona przez Komisję Odwoławczą stanowi *prawomocny wymiar*, który — jak zaznaczyliśmy — w toku instancji nie może już być zaczepiony, chyba jedynie drogą skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, co jest rzeczą stosunkowo rzadką.

Komisja Szacunkowa — przy obecnym jednak stanie sprawy tj. *przy nierespektowaniu terminów ustawowych* przez Władzę skarbową, *nie zna* ustaleń Komisji Odwoławczej i zasadniczo automatycznie wymierza w najlepszym razie takąsamą kwotę, jaką błędnie i niewłaściwie wymierzyła w roku minionym.

Gdyby jednak Komisja w chwili dokonywania wymia-

ru *znała wynik swojego zeszłorocznego ustalenia* tj., iż został on zniżony, natenczas nie ulega wątpliwości, że odpowiednio ustosunkowałaby się do tego. Skoro zaś to *miejsca nie ma*, bywa nadal wymiar ustalany na *podstawie zeszłorocznego*, co pociąga za sobą *konieczność rekurowania*. Ponieważ i ten rekurs nie bywa na czas załatwiony i to rokrocznie się powtarza powstaje to *błędne koło*, że *przez cały szereg lat kupiec zmuszony jest rekurować*, któratoanomalia *odpadłaby*, gdyby w jednym roku, *na czas* rekursy zostały załatwione, a wynik ich znany był Komisji Szacunkowej przy następnej kadencji wymiarowej.

Przy uwzględnieniu tego *„perpetum mobile"* łatwo obliczyć można, na jak *ciężkie straty materjalne* narażonym jest kupiec-podatnik, zmuszony w międzyczasie do wykładania kwoty podatkowej (rekurs nie wstrzymuje egzekucji), łożyć na koszta adwokackie dla sporządzenia odwołań i zastępstwa na komisjach odwoławczych, a wreszcie niepokój *i poczucie stale i niesłusznie ponoszonej krzywdy wymiarowej*, uniemożliwiają mu wysiłek umysłowy dla celów produktywnych *własnego warsztatu pracy*.

Z drugiej strony z powodu tego wadliwego, niezgodnego z wyraźnym brzmieniem ustawy i niesłusznego postępowania Władzy, Urzędy i Izby skarbowe *stale przeładowywane są tysiącami niezałatwionych rekursów i podań*, nawał ten z roku na rok rośnie i trzebaby całej nowej falangi urzędników, aby raz wprowadzili w tok czynności taki porządek, jakiego domagają się Władze od każdego przedsiębiorstwa handlowego i co jest pierwszą podstawą normalnej i zdrowej sprawności każdej instytucji.

Wyłuszczone wyżej następstwa niedotrzymywania terminu przez Władzę *nie ograniczają* się jednak tylko do podatku przemysłowego. Konsekwencją fatalizmu odbija się to na podatku i w innej dziedzinie podatkowej, a mianowicie przy wymiarze pod. dochodowego. Wiadomo bowiem, że dochód przedsiębiorstw, nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych wypośrodkowanym bywa sztucznie w ten sposób, iż *za podstawę wymiaru* przyjmuje się pewną *sumę obrotu*, do której dostosowuje się tzw. normę przeciętnej dochodowości. Otóż ta *podstawowa cyfra obrotu* rocznego jest *niepewna*, nieścisła, w przeważającej ilości wypadków *zbyt wysoka* i w przyszłości *ulega redukcji* na skutek rekursu. Przyjęcie więc za podstawę cyfry *niewiadomej* ruchomej, niewłaściwej pociągnąć musi za sobą *wymiar niesłuszny*, krzywdzący, a przyjęty dochód *nie może odpowiadać faktycznym stosunkom*, skoro te stosunki (rzeczywisty prawomocny obrót) jeszcze Komisji nie były wiadome.

Raz więc ze sprawą tą należy zrobić koniec. Sprawa przez nas poruszona jest *nader ważną*, jej *zasadnicze* załatwienie po myśli ustawy z całą *pewnością usunęłoby* znaczną część dotychczasowego pokrzywdzenia podatników, a z drugiej strony *zwolniłoby Izby skarbowe i Urzędy skarbowe od coraz bardziej narastających zwałów aktowych*.

Jesteśmy przekonani, że Ministerstwo Skarbu *nie znało dotychczas stanu faktycznego* i tylko tem tłumaczyć należy, że nie wystąpiło przeciw temu *nierespektowaniu ustawy* i nie spowodowało *gruntownej sanacji* w tej dziedzinie z tą energją, z jaką monituje ustawicznie Władze skarbowe o dopilnowanie wykonania innych przepisów ustawy, które są dla podatników *niekorzyste*.

W dobie tak sprawnie i z taką bezwzględnością działającej śruby podatkowej, domagać się musimy *z całą stanowczością i w pełnym poczuciu słuszności naszego żądania*, aby władze przełożone poleciły i dopilnowały *ścisłego, rygorystycznego przestrzegania postanowień art. 89 ustawy*.

Słusznym wydaje się nam projekt, wysunięty przez organizacje gospodarcze w związku z zamierzoną nowelizacją podatku przemysłowego, by brzmienie art. 89 ust. 4 zmienić o tyle, aby „w razie niedotrzymania przez władzę zakreślonego terminu dla załatwienia odwołania, *automatycznie prawomocnym jest obrót, zawnioskowany w odwołaniu przez rekurenta"*

Jesteśmy przekonani, że w tym wypadku obudziłby się fiskus jak pod działaniem różdżki czarodziejskiej i okazałby taki pośpiech w załatwieniu, o który napróżno od szeregu lat sfery gospodarcze zabiegają.

O nowe drogi.

Niewątpliwie przesilenie, jakie przechodzimy wywoła pewne skutki dobroczynne. Jestem zdania, że powoli następuje w społeczeństwie pewna zmiana w ideologji polityczno-gospodarczej. Przeszliśmy okres czystej polityki, to jest polityki jako wyrazu sztuki idealistycznej, której celem było zaspakajanie dóbr idealnych, z wszystkiemi z niej wynikającemi konsekwencjami na polu języka, religji, predyspozycji duchowych jednego narodu nad drugim, a zapomnieliśmy o bezpośrednich naszych interesach gospodarczych. Ten okres romantyzmu politycznego jest za nami. Rzuciliśmy się później w biegun przeciwny. Chcieliśmy stworzyć czystą politykę gospodarczą w której wyłącznie znalazłyby wyraz tylko interesy pewnych grup gospodarczych z wyeliminowaniem interesów idealnych, — i stworzyliśmy na razie na papierze „Najwyższą Izbę Gospodarczą". Etapami ku niej były pewne znane próby rozprawiania się przez sfery rządowe z poszczególnemi grupami gospodarczemi, z przemysłem, handlem, rolnictwem — poprzez głowę sejmu. Efekt tych rozmów jest żaden. Rząd wysłuchał wszystkie życzenia, ale wobec ich sprzeczności wzajemnych bezradnie stanął. Zaczem mamy formalnie status quo, sejm który został skazany na milczenie, i „Najwyższą Izbę Gospodarczą" na papierze. Ale jedno wkońcu zaczęliśmy pojmować. Nie można prowadzić czystej polityki bez uwzględnienia spraw gospodarczych i nie można prowadzić czystej polityki gospodarczej bez uwzględnienia ideologicznej strony życia społecznego. Jedno od drugiego nie da się oderwać. Dzisiaj znaleźliśmy się w tym punkcie rozwoju, że zaczynamy rozumieć, że sprawy gospodarcze stanowią esencjonalną treść życia państwowego, i że najmniejszy błąd popełniony daje się odczuwać na całej linji, szczególnie gdy w sferze interesów gospodarczych prowadzi się politykę eksperymentów, jak to dotąd miało miejsce. Ta szkoła nowoczesnego eksperymentowania pobudziła mianowicie czułość już całego społeczeństwa. Dzisiaj widzimy, że możliwą była tylko w erze romantyzmu politycznego, gdzie

nie twarda rzeczywistość, lecz raczej frazeologja święci tryumfy, skutkiem czego nie praktycy gospodarczy, lecz tzw. dyletanci przychodzą do głosu.

Naprowadzam to dlatego, ponieważ dla sfer gospodarczych rozwija się obecnie możliwość aktywnego wkroczenia w dziedzinę polityki państwowej, i oparcia jej na szerokich masach, równie zainteresowanych w rozwoju wszystkich działów gospodarstwa narodowego. Dzisiaj nawet małorolny widzi olbrzymie korzyści w rozwoju przemysłu, przemysł w potężnym handlu, a wszystkie sfery na równi w zwiększającej się sukcesywnie sile konsumcyjnej ludności, a wszelka krytyka wskazująca gdzie i z powodu czego natrafiamy na trudności jest nadwyraz czule przez masy rejestrowaną. Jest to moment szczególnie korzystny. Ale nie należy z tego zjawiska wyciągać wniosków fałszywych. Błędem byłoby, gdyby chcieć masom odbierać to, co im socjalne np. ustawodawstwo przyznało. Innemi słowy chcieć historję gwałtem cofnąć wstecz. Taki prąd reakcyjny wywołałby tylko — walkę i wstrzymałby rozwój i zainteresowanie problemami gospodarczemi klas tzw. posiadających. Na reformę ustawodawstwa socjalnego masy pójdą, ale nie na zasadnicze jego podważenie. Reforma idąca w kierunku zmniejszenia kosztów administracyjnych, przystosowania rozbudowy do tempa rozwoju produkcji, itp., taka reforma jest zrozumiała i przez bezpośrednio korzystających winna być uznana. Poruszam ten problem dla przykładu, i dlatego bo uważany jest za najbardziej czuły. Sfery gospodarcze przyjąwszy raz taktykę bilansowania wedle kosztów, które historja wypadków powojennych narzuciła, niewątpliwie rozwiną swoją sferę działania, i pogłębią siłę produkcyjną kraju, jeśli nie o to walczyć będą, by koszty te wogóle usunąć, lecz by je bez szkody sfer pracowniczych zreformować, i przystosować do stanu jakiego życie wymaga. Wtedy znajdzie się wspólny język, i wspólna ideologja, wtedy nie będzie się skazanym na dobrą, lub złą wolę rządzących, kompromis doprowadzi jednych i drugich do wspólnego stołu.

Co nas właściwie wszystkich utrąca? Mamy podostatkiem glinę, a cegielnie nie pracują, mamy zboże, a młyny padają, mamy drzewo, a tartaki nie idą, mamy surowiec żelaza, a huty szwankują itd. Gdzie spojrzymy tam ciężka walka, niezrozumiała w swej logice. Utrąca nas nasz romantyzm, ciężka i niesprawna administracja państwowa, nieumiejętność gospodarzenia takim aparatem jakim jest państwo lub gmina, i ten brak zrozumienia, że światu imponuje tylko siła gospodarcza państwa uzewnętrzniona w dymiących się kominach, w zarobku producenta i kupna w sytym i zadowolonym robotniku. Bądźcobądź mała Czechosłowacja znajduje w świecie więcej zainteresowania jak my. Militarystycznie nie, ale gospodarczo tak. Już tak jest, że język gospodarczy jest wszystkim państwom wspólny. I o to właśnie chodzi, ażeby nasz język gospodarczy uczynić zrozumiałym obcym państwom. Zaprawdę dobrze się dzieje, że powoli wewnątrz państwa zaczynamy się rozumieć. Chodzi teraz o to, ażeby jasno i wyraźnie mówić, ażeby mówić przez masy do mas, ideologję producenta i kupca uczynić zrozumiałą sferom pracującym, ideologję tych ostatnich producentom i kupcom. Zarzuci się mi, że chcę stworzyć ideologję dawno w nauce uznanego solidaryzmu gospodarczego. Nie o to mi idzie. Chcę poprostu zwrócić uwagę, że wojna światowa do gruntu przekształciła stosunki społeczno-gospodarcze, że wydobyła na wierzch te wartości, które przed wojną nie były znane i uznawane, że dzisiaj nie możemy operować hasłami przedwojennemi, i że jeśli przemysł, rolnictwo i handel chcą rzeczywiście prosperować, muszą swoją kalkulację oprzeć na tych wartościach, które dzisiaj masy poruszają. Chcę, by organizacje produkcji i handlu wyjść chciały poza ciasne ramy dawnej przedwojennej polityki, przystąpiły do realizacji swoich potrzeb w ten sposób, by je masy rozumiały, i tą drogą wyprowadziły gospodarczo państwo z tej dusznej atmosfery dokąd go wtrąciły z jednej strony dyletantyzm rządzących, a z drugiej brak orjentacji społeczno-gospodarczej rządzonych.

Dr. Norbert Salpeter

I. Międzynarodowy Kongres dla ochrony kredytu w Wiedniu.

Wiedeński Związek Wierzycieli (Creditorenverein v. 1870), posiadający w całym świecie handlowym i przemysłowym wybitne znaczenie, a w Austrji półoficjalne stanowisko unormowane ustawami, zaprosił dla uczczenia jubileuszu swego 60-letniego istnienia pokrewne instytucje wszystkich państw, na kongres, którego przedmiotem i celem było przedyskutowanie i wyszukanie środków dla uregulowania i wzmocnienia bezpieczeństwa kredytu. Program tego pierwszego w tej dziedzinie, międzynarodowego kongresu zawierał też kilkanaście referatów z zakresu prawa konkursowego i życia praktycznego przydzielonych osobom o nazwiskach należących w nauce do najznakomitszych w tej gałęzi, przedewszystkiem profesorowi uniwersytetu wiedeńskiego Dr. Bartschowi i uniwersytetu lipskiego Jaegerowi. Temu też przypisać należy bardzo wysoki poziom kongresu, obesłanego rzeczywiście przez wszystkie prawie państwa Europy (uwagę zwracał na siebie delegat z Egiptu, a nawet jeden murzyn).

Na uroczystej inauguracji w marmurowej sali pałacu przemysłu (na Schwarzenbergplacu), w której, podobnie jak i w salach Izby Przemysłowo-Handlowej — wciąż jeszcze króluje na ścianie portret Franciszka Józefa I. w rozmaitych warjacjach mody, pozycji i wieku — wygłosili mowy powitalne — po zagajeniu prezesa Stiasny'ego, — prezydent ministrów kanclerz Schober, były prezydent republiki Hainisch, obecnie minister handlu, nadto specjalnie wysłani reprezetanci rządów państw zagranicznych, między którymi niestety brakło delegata oficjalnego Polski. Wszyscy zgodnie podnosili ważność kongresu i znalezienia wspólnej platformy dla międzynarodowego porozumienia w tej ważnej dziedzinie gospodarczej, a dla szczególnego podkreślenia wagi, jaką rząd austrjacki i gmina miasta Wiednia jako gospodarze do zjazdu tego przywiązują, odbyły się dwa oficjalne, ale mimo to prawdziwie wiedeńskie (gemütliche) przyjęcia, jedno nocą w przepięknych gotyckich salach recepcyjnych ratusza, drugie po południu w „Zeremonien-

saal“ zamku. Nadto delegacja krakowska przyjęta została przez naszego posła wiedeńskiego Dra Badera, który bardzo się również interesował kongresem, zastąpiony przez specjalnego obserwatora na szczególne polecenie rządu.

Kongres sam obradował w dwóch salach Izby handlowej, w których równocześnie odbywały się przed i po południu trzy referaty (przez trzy dni). Kierownictwo kongresu powodowane chęcią zainteresowania słuchaczów, umieściło na samym początku i na końcu obu luminarzy, wyżej wymienionych prosesorów. Odczyt prof. Bartscha („Inwieweit ist eine Einschränkung des Präventivakkordes begründet?“), — wygłoszony z niezwykłą swadą, werwą i znawstwem, zdumiewał doskonałem ujęciem materjału od strony życia praktycznego, a więc z tego punktu widzenia, który przedewszystkiem interesował sfery przez i dla których kongres został zwołany. Prof. Jaeger natomiast zajmował się w swym referacie („Reform der Gläubigeranfechtung“) głównie teoretyczn stroną problemu, poruszając przy omawianiu tematu również całokształt prawa upadłościowego, przyczem prawdziwie po profesorsku, lecz ostro polemizował z przeciwnemi zapatrywaniami, wykazując na licznych rzykładach słuszność swych poglądów. Odczyt, wygłoszony cichym głosem, zmuszającym do grobowego milczenia, był majstersztykiem żelaznej logiki i metody. Na szczególną wzmiankę zasługują również referaty sędziów konkursowych: Schumanna z Lipska, Wahlego z Wiednia — oraz wyższych urzędników ministerstwa sprawiedliwości: Dra Meszlenyego z Budapesztu i Dra Oppenheima z Wiednia.

Ze wszystkich referatów przebijała zgodnie zasadnicza konieczność gruntownego zreformowania całego ustawodawstwa o niewypłacalności i oparcia go na zgoła odmiennych niż obecnie podstawach, dostosowanych do doświadczeń dzisiejszego życia gospodarczego. Jako szczegółowe postulaty wysuwano jednomyślnie całkowite usunięcie tzw. pretensyj uprzywilejowanych, znajdujących zaspokojenie przed zwyczajnymi wierzycielami, a więc tą klasą, która przecież najbardziej jest zainteresowaną w każdej upadłości i dotąd najbardziej pokrzywdzona skoro pokrycie jej pretensji wynosi statystycznie 1.5 proc., — głównie zaś zniesienie uprzywilejowanego stanowiska fiskusa z tytułu podatków itp. należytości prawno-publicznych. Pozatem podnoszono kilka postulatów reformy tak prawa materjalnego, jak i formalnego, co do ostatniego zaś podzielano konieczność przyspieszenia przewodu trwającego obecnie 2 — 3 lat. W tych kierunkach uchwalono też na koniec odpowiednie rezolucje, które (podobnie jak i same referaty) zostaną ogłoszone drukiem ze stenogramów. Olbrzymi ten materjał przygotowany został pięknym memorjałem zbiorowym z artykułami wybitnych współpracowników (między innymi także p. prof. Dra Zolla z Krakowa), stanowiącym niejako pisane słowo wstępne do kongresu.

Najważniejszym wynikiem kongresu o wielkiem znaczeniu praktycznem (o ile zostanie zrealizowane) jest jednak uchwała ogólu delegatów, powzięta dosłownie w ciągu kilku minut, bez żadnego formalnego posiedzenia powołująca do życia unję wszystkich Związków wierzycieli, reprezentowanych na kongresie organizację tej instytucji powierzono wiedeńskiemu Związkowi, który ma przygotować prace wstępne, ułożyć statut i rozesłać do zaopinjowania poszczególnym Związkom, a następnie zwołać specjalny kongres do zawiązania tej międzynarodowej unji. Jeśli taka organizacja rzeczywiście powstanie, to przez wzajemne stosunki, informacje i zastępstwo bezpieczeństwo kredytowe członków każdego związku wobec odbiorców dozna znacznego wzmocnienia i będzie można zapobiec olbrzymim szkodom gospodarstwa społecznego, wynoszącym w samych Niemczech w r. 1929 około 800 miljonów marek (miljard i siedmset miljonów złotych), a spowodowanym przez około 200 upadłości(!).

Kongres odbywał się też głównie pod znakiem takiej mizerji, jednak zeszedł się — chyba nie przypadkowo — równocześnie z tegorocznemi uroczystościami wiosennemi (Festwochen), ściągającemi do Wiednia tłumy obcych. Kierownictwo kongresu miało tę okoliczność przed oczyma i forsowało pracę przed płudniem, a po południu o godz. 5 akcentując, że nie chce przeszkadzać członkom w korzystaniu z uroczystości.

Dr. Apte

Ogólne Zebranie w Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych.

Dnia 30 maja odbyło się w Stowarzyszeniu Przedstawicieli Handlowych przy licznym udziale członków doroczne zebranie sprawozdawcze i wyborcze.

Po zagajeniu zebrania przez sędziego Friedego na przewodniczącego został jednomyślnie zaproszony sędzia Stanisław Cohn, na sekretarza p. Jakób Freyman.

Sprawozdanie Zarządu rozpoczęło się przemówieniem dyr. Leona Perla, który zaznaczył, że owoce działalności organizacji społecznej widoczne są dopiero po całym szeregu lat. Rok sprawozdawczy był właśnie tym, który wykazał, że podjęta przed laty planowa, przemyślana w szczegółach, polityka władz Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych okazała się właściwą. Stowarzyszenie dążyło i dąży stale do obrony interesów zawodowych po przez obronę interesów ogólnych i dlatego też Stowarzyszenia nie brakło nigdzie gdzie chodziło o podjęcie szerokiej działalności w sprawach ogólnych całego życia gospodarczego. Dzięki temu zrzeszenie przedstawicieli Handlowych uzyskało popularność w szerokich sferach społecznych, upowszechniło pojęcie przedstawiciela handlowego i uświadomiło co do twórczej roli gospodarczej, jaką tenże spełnia.

Dziś Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych nie jest już odosobnione, kiedy chodzi o poparcie postulatów czysto zawodowych, ponieważ postulaty te kryją się z gólnemi postulatami życia gospodarczego. Korzysta ono z życzliwości sfer gospodarczych, które uwydatniło się szczególnie w toku narad nad sprawą nowelizacji przepisów o podatku obrotowym. Dzięki promieniowaniu działalności Stowarzyszenia na zawód przedsta

wicieli handlowych w całej Polsce, może ono stwierdzić stały przyrost członków, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji, w tej ostatniej przez tworzenie oddziałów, które powstały w Częstochowie, Poznaniu, Przemyślu, Sosnowcu i Wilnie.

Dyr. Perl podnosi, że dalszy rozwój Stowarzyszenia powinien iść nietylko w kierunku powiększenia liczby członków, lecz i w kierunku zorganizowania ich na terenie Stowarzyszenia w Sekcje Branżowe. Sekcje takie w poszczególnych zrzeszeniach przdstawicieli handlowych mogłyby utworzyć centralne organizacje branżowe na całą Polskę, co miałoby nietylko wielkie znaczenie

przy cementowaniu zawodu, ale również przy normowaniu i porządkowaniu stosunków handlowych w danej branży.

Członek Zarządu dr. Oswald Buber przedstawił zebranym w historycznym przebiegu wysiłki, jakie władze Stowarzyszenia czyniły w celu złagodzenia przepisów podatku obrotowego, odnośnie komisu i pośrednictwa handlowego.

Pomimo nieżyczliwego stosunku Ministerstwa Skarbu do postulatów zawodu przedstawicieli handlowych, udało się w ostatecznym rezultacie skłonić czynniki sejmowe do uwzględnienia życzeń przedstawicieli handlowych, co znalazło swój wyraz w uchwałach Komisji Skarbowej Sejmu w sprawie nowelizacji podatku obrotowego. Komisja Skarbowa uznała za wskazane usunąć przepisy, krępujące działalność przedstawicieli handlowych, oraz obniżyć stawkę podatku od prowizji z 5% na 3%. Nie ulega wątpliwości, że wspomniane uchwały zostały by zatwierdzone przez Ciała Ustawodawcze. Niestety odroczenie Sejmu przeszkodziło wprowadzeniu w życie ulg, których zawód przedstawicieli handlowych oczekuje z niecierpliwością. Faktem jednakowoż jest, że przełamaną została obojętność w stosunku do potrzeb zawodu i że może on z pewnością liczyć, iż równorzędnie z reformą podatkową, któramusinastąpić, żywotne interesy zawodu nie będą pominięte. Dr. Buber podkreślił z naciskiem wybitną rolę, jaką w walce o uwzględnienie postulatów przedstawicieli handlowych odegrała Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie, a w szczególności jej prezes b. Minister Klarner, który w krytycznej chwili nie zawahał się przed osobistą interwencją u Ministra Matuszewskiego na rzecz wspomnianych postulatów. Dr. Buber uwydatnił następnie wielkie zasługi prezesa Friedego w akcji podatkowej, której tenże poświęcał się z niezmordowaną gorliwością i pełnem przejęcia się zapałem.

Członek Zarządu p. Mieczysław Kott, uzupełniając poprzednie przemówienia, wskazał na dobroczynny wpływ zorganizowanej działalności w życiu społecznem i nawoływał zebranych do usilnego dalszego popierania zamierzeń Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych.

Sprawozdanie finansowe złożył zastępca skarbnika p. Strancman, który szczegółowo wyjaśnił różne pozycje bilansowe.

Członek Zarządu p. Szymon Baumritter przedstawił stan funduszów Budowy Domu Wypoczynkowego. Na ten cel Stowarzyszenie dysponuje funduszem około 28 tys. zł. Wobec kosztorysu budowy, wynoszącego 250.000.—, środki te są niedostateczne do rozpoczęcia jakiejkolwiek bądź akcji. Niestety ciężka sytuacja gospodarcza ogółu przedstawicieli handlowych, wynikająca z ogólnego kryzysu gospodarczego, nie sprzyja narazie dalszemu gromadzeniu funduszów. Temniemniej sprawa stworzenia dla członków Stowarzyszenia możności odpoczynku we własej siedzibie stanowi nieustanną troskę zarówno Zarządu, jak i Komitetu Budowy Domu. Wysuwane są różne koncepcje, poddawane szczegółowemu rozważaniu. Zarząd Stowarzyszenia nieomieszka wyzyskać żadnej okazji, któraby przyspieszyła chwilę realizacji tego wielkiego i ważnego dzieła.

Po wyjaśnieniach powyższych zebranie, zgodnie z wnioskiem Komisji Rewizyjnej, zatwierdziło bilans 1929 roku, poczem udzieliło Zarządowi absolutorjum i zatwierdziło budżet na rok 1930.

W dyskusji ogólnej poruszony został cały szereg wniosków, między innemi p. Freilicha w sprawie utworzenia Kasy Zapomogowej oraz wprowadzenia przez Stowarzyszenie esperanta w korespondencji z obcemi krajami, p. Adlera w sprawie prowadzenia przez Stowarzyszenie rejestru domów zastępowanych, co zdaniem wnioskodawcy, zapobiegłoby ubieganiu się o placówki zastępowane, oraz p. Kleinermana w sprawie utworzenia instytucji senjorów Stowarzyszenia.

Wnioski te odesłano do Zarządu do szczegółowego rozważenia.

Po stwierdzeniu wyników wyborów do władz Stowarzyszenia zebranie zakończone zostało przemówieniem p. sędziego Friedego, który w gorących słowach nawoływał obecnych do subskrybowania premjowej Pożyczki Budowlanej i agitowania na jej rzecz, wskazując na wielkie znaczenie tej pożyczki pod względem finansowym i społecznym.

W uznaniu tego znaczenia Stowarzyszenie Przedstawicieli Handlowych postarało się o prawo przyjmowania zgłoszeń na pożyczkę i udziela w tej sprawie swego żywego poparcia.

Prezydjum Zarządu ukonstytuowało się, jak następuje:

Prezes: sędzia Maksymiljan Friede, Wiceprezesi: pp. Szymon Baumritter, Józef Freider, Sekretarz: p. Mieczysław Kott, Skarbnik: p. Ludwik Wachtel, gospodarz: p. Marek Wachler.

Elastyczne pojęcie sprawiedliwości.

„Kupieckie" praktyki monopolu spirytusowego.

(m) Dnia 7 maja b. r. weszła w życie **podwyżka cen spirytusu** i wyrobów monopolowych. Podwyżka wcale znaczna, bo wynosząca **2 zł. na 1 litrze** spirytusu. Pomijamy, że podwyżka nastąpiła w czasie najsilniejszego nasilenia kryzysu gospodarczego, kiedy przemysłowcy, a w szczególności kupcy **obniżają do minimum swe zyski**, by tylko umożliwić szerokim sferom konsumentów zaopatrzenie się w towary.

Władze skarbowe skwapliwie wykorzystały sposobność i przeprowadziwszy inwentaryzację posiadanych zapasów, poleciły **dopłacić różnicę ceny.** Nie jest to etyczne z kupieckiego punktu widzenia, gdyż **towar zakupiony i zapłacony jest własnością kupca** i nie może dostawca żądać dodatkowej zapłaty. Zdołano nas jednak już przyzwyczaić do różnych dopłat celnych, dodatków do podatków i t. d., tak, że już na wszystko biernie się zgadzamy i żądanie dopłaty do posiadanych zapasów może już nas nie dziwi.

Wręcz jednak w najwyższym stopniu niesprawiedliwe i jawnie krzywdzące jest nierejestrowanie posiadanych zapasów spirytusu **skażonego** i niezwracanie różnicy obniżonej ceny spirytusu skażonego.

Równocześnie bowiem z **podwyżką** spirytusu do picia, **obniżono** cenę spirytusu skażonego o 30 gr. na litrze.

Skoro więc pobrano różnicę ceny **przy podwyżce,** to prymitywna sprawiedliwość wymagałaby, aby **zwrócić kupcom różnicę ceny spirytusu skażonego od posiadanych zapasów.** O tem jednak głucho. Kupcy, którzy do dziś dnia posiadają stare zapasy, nie mogą ich sprzedać. Groszowy bowiem zarobek na spirytusie skażonym **nie może pokryć strat,** poniesionych **przez zniżkę.**

Nawiasem dodajemy, że kupcy mieli ciągłe scysje z klijentami, gdyż na flaszkach oznaczona była cena **stara,** a wobec dopłaty kupcy zmuszeni byli żądać cen **nowych.** Oliwy do ognia dolał jeszcze komunikat, umieszczony w dziennikach o podwyżce ze wzmianką iż stare zapasy należy sprzedawać po cenach starych.

Można sobie wyobrazić, jakieby to zarządzenia i represje powstały, gdyby **w wolnym handlu,** nie monopolowym, podobna zniżka cen nastąpiła. W prasie brukowej nie byłoby końca nagonkom na kupców jako niesumiennych lichwiarzy i paskarzy, gdyby jakiś pojedynczy kupiec **natychmiast ceny nie obniżył,** choćby niewiadomo, jakie zapasy posiadał. A sami kupcy prześcigiwaliby się w ogłoszeniach o zniżce cen.

Mieliśmy zresztą jaskrawy przykład tego w czasie niedawnego **krachu kawowego,** kiedy we wszystkich sklepach kolonjalnych ogłaszano o niebywałej zniżce cen.

Jeszcze raz przekonaliśmy się, że **wolny handel jest najlepszym regulatorem cen,** a etatyzm wprowadza nigdzie nie praktykowane i z **etyką** najmniejszego **kramarza** niezgodne eksperymenty.

Egzekutywa branży włókienniczej.

W dniu 11 maja b. r. odbyło się w lokalu Sekcji Włóknistej przy ulicy Gęsiej 14 w Warszawie drugie z kolei posiedzenie Egzekutywy Branży Włókienniczej. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele Centrali Związku Kupców, Stowarzyszenia Kupców m. Łodzi, Centralnego Stow. Kupców i Przemysł. Woj. Łódzkiego oraz przedstawiciele Sekcji Włóknistej w Warszawie.

Porządek dzienny obejmował następujące sprawy:

1. Uchwalenie regulaminu,
2. Ukonstytuowanie się Egzekutywy i komisyj branżowych,
3. Dezyderaty kupiectwa w sprawie sanacji stosunków w branży,
4. Ochrona kredytu
5. Sądy rozjemcze,
6. Wystąpienie do władz (memorjały, delegacje),
7. Nieuczciwa konkurencja,
8. Sprawy bieżące.

Posiedzenie zagaił poseł Wiślicki, poczem na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. A. M. Grajwera.

Następnie uchwalono regulamin Związku.

Zgodnie z regulaminem organizacja nosi nazwę **„Ogólnopolski Związek Włókienniczy"** i obejmuje kupiectwo włókiennicze całego kraju. Członkami Związku mogą być poszczególne organizacje kupieckie, a w miejscowościach, gdzie organizacyj takich niema, poszczególni kupcy branży włókienniczej. Celem Związku jest reprezentacja kupiectwa na zewnątrz, organizowanie kupiectwa branży włókienniczej, zapewnienie członkom wszelkiej pomocy zawodowej i moralnej przez zorganizowanie sądów rozjemczych dla rozstrzygania sporów interwencje u odnośnych władz w sprawach ogólnobranżowych, zorganizowanie biura informacyj o zdolności kredytowej i t. p.

Wykonanie tych zadań należy do Egzekutywy, która zbiera się raz na miesiąc.

Sprawę ukonstytuowania się Egzekutywy odroczono do nastepnego posiedzenia, natomiast przystąpiono do punktu 3 porządku dziennego t. j. do sprawy sanacji stosunków w branży.

Pierwszy zabrał głos poseł Wiślicki, który zaproponował zwołanie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencji z udziałem sfer handlowych i przemysłowych branży włókienniczej pod protektoratem Ministra Przemysłu i Handlu na której to konferencji zostałyby poruszone aktualne bolączki branży i środki sanacji. Poseł Wiślicki wskazał również na konieczność zebrania materjału historycznego i statystyczego rozwoju branży Włókienniczej w ostatnim dziesięcioleciu, aby dać dokładny obraz stosunków, panujących w tej branży i uzasadnienie poglądów reprezentowanych przez kupiectwo na temat obecnej sytuacji we włókiennictwie, w przeciwstawieniu do poglądu sfer gospodarczych, uprawiających politykę pod kątem widzenia interesów przemysłu.

Projekt posła Wiślickiego został jednomyślnie przyjęty i znalazł wyraz w uchwale Egzekutywy o poczynieniu kroków, w celu zwołania projektowanej konferencji.

Sprawa sanacji stosunków w branży wywołała obszerną dyskusję, w której poruszone zostały sprawy organizacji i racjonalizacji handlu, sprawa realizacji protestów, zwalczania nieuczciwej konkurencji, sprawa umarzania zaległości podatkowych i obniżenia odsetek zwłoki, sprawa obniżenia prowizji obliczanej przez banki przy zwrocie weksli zaprotestowanych oraz inne aktualne sprawy.

W wyniku dyskusji uchwalono:

1. Zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie nowelizacji ustawodawstwa handlowego i postępowania egzekucyjnego w kierunku większego zabezpieczenia praw wierzycieli.

2. Zwrócić się do Ministerstwa Skarbu w sprawie częściowej przynajmniej realizacji postulatów w dziedzinie podatkowej przez wprowadzenie doraźnych ulg w podatku przemysłowym oraz przez wydanie odpowiednich przepisów o umarzaniu nieściągalnych zaległości podatków i obniżenie odsetek zwłoki.

3. Zwrócić się do Związku Banków w Polsce w sprawie obniżenia prowizji bankowej przy protestach.

Powyższe uchwały Egzekutywy znalazły już wyraz w odnośnych memorjałach.

Pozatem uchwalono kontynuować rozpoczęte prace nad stworzeniem rejestru kupiectwa włókienniczego całej Polski.

Adres dla korespondecji: **Sekcja Włóknista przy C. Z. K.**, Warszawa, ul. Gęsia 14, dla „Egzekutywy“.

KRONIKA ŻAŁOBNA.

Z powodu śmierci błp. **Mojżesza Wasserteila**, członka Krak. Stow. Kupców, wyrażamy ciężko dotkniętej Rodzinie serdeczne współczucie.

Prezydjum i Wydział Krak. Stow. Kupców.

—o—

W zeszłym tygodniu zmarł w Krakowie jeden z najstarszych członków Stowarzyszenia błp. **Löbel Rakower**, właściciel firmy „Tretorn“.

Błp. Zmarły cieszył się wśród najszerszych sfer kupieckich ogólnem uznaniem i szacunkiem dla wybitnych zalet charakteru i serca.

Współczując ze w smutku pogrążoną Rodziną wyrażamy nasze serdeczne współczucie.

Prezydjum i Wydział Krak. Stow. Kupców.

—o—

KRONIKA.

Zastępcy poszukiwani.

Pewna firma, wyrabiająca kalafonję i terpentynę wszystkich typów, żądanych na tutejszym rynku, poszukuje odpowiedzialnego i dobrze wprowadzonego zastępcy rejonowego z branży lakierów, mydlarstwa wzgl. tłuszczów technicznych.

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Sekretarjat Krak. Stow. Kupców, Grodzka 48.

—o—

Subzastępcy na okręg wojew. Krakowskiego poszukuje pewna firma posiadająca zastępstwo na **motory Diesla i maszyny parowe** prowenienciji niemieckiej.

Zgłoszenia tylko pisemne przyjmuje Sekretarjat Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43.

—o—

Przywóz winogron z Bułgarji oraz dywanów z Persji.

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że ostatnio wyznaczony został kontyngent przywozowy na winogrona z Bułgarji oraz na dywany z Persji.

Podania o zezwolenie przywozu wnosić należy bezzwłocznie do Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie (Długa 1).

—o—

Formularze Kasy Chorych sprzedawane w kioskach. Z Kasy Chorych otrzymujemy następujący komunikat: Celem ułatwienia publiczności nabywania urzędowych formularzy zawiadomień o wstąpieniu do pracy (meldunków) pracowników podlegających ubezpieczeniu w Kasie Chorych oraz zawiadomień o wystąpieniu z pracy (wymeldowań) Kasa Chorych oddaje formularze te do rozsprzedaży we wszystkich kioskach inwalidzkich w Krakowie w cenie po 3 grosze za sztukę. Rozsprzedaż formularzy w kioskach inwalidzkich rozpocznie się z dniem 16 bm.

—o—

Nowy Rozkład Jazdy ważny od 15 maja 1930 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd Chrzanów Godz.	przyjazd Bielsko Godz.	przyjazd Żywiec Godz.	przyjazd Cieszyn Godz.	przyjazd Zebrzydowice Godz.	przyjazd	Godz.
							Praga	P 12·45
Chrzanów	P 0·55	P 1·47	3·20	—	7·16	3·30	Karlsbad	22·15
Bielsko							Marienbad	—
							Wiedeń	P 11·25
Żywiec	4·18	5·35	7·25	8·24	9·32	7·49	Wiedeń	18·55
Cieszyn	Z 7·25	8·38	10·17	11·30	11·55	10·32	Praga	21·22
Zebrzydowice	9·55	11·11	12·55	14·17	15·25	—		—
Praga	12·30	13·42	15 19	—	17 21	15·25		—
Karlsbad	14·25	15·46	17·35	18·35	19·59	18·10	Praga	7·32
Marienbad	Z 16·25	17·45	—	—	—	—		—
Wiedeń	17·40	18·50	20·31	21·51	22·40	—		—
							Praga	7·40
Z = Dworzec	Z P 19·55	21·11	22·44	0·05	—	22·50	Karlsbad	13·28
Zachodni							Marienbad	—
							Wiedeń	6·40
	21·40	23·09	0·44	1·42	0·24	—		

Przyjazd do Krakowa: P 1·20, 6·20, 7·19, 8·42, P 9·43, 10·30, 15·11, P 17·52, 18·40, 21·40, P 22·02, 23·20.

P = pociąg pospieszny

Odjazd z Krakowa w kierunku półn.-zachodnim:

do	Godz.	przyjazd Szczakowa Godz.	przyjazd Katowice Godz.	przyjazd Poznań Godz.	przyjazd Gdynia Godz.	przyjazd Gdańsk Godz.	przyjazd Berlin Godz.
	P 0·55	2·18	2·58	14·11	2·05	0·58	12·18
	Z P 5·25	6·34	7·05	—	—	—	16·07
Szczakowa	Z 6·35	7·45	8·20	—	—	—	—
Katowice	6·55	8·32	9·12	—	—	—	—
Poznań	Z 10·35	12·09	12·48	21·45	—	—	—
Gdynia	Z 12·30	13·40	14·12	—	—	—	22·26
Gdańsk	Z 13·35	15·15	16·06	—	—	—	8·53
Berlin	Z P 17·30	18 49	19·22	—	—	—	P 7·05
	Z P 19·55	21·17	21·47	P 4·20	11·00	10·18	—
	21·40	23·19	24·00	—	—	—	—
	P 23 00	0·09	0·38	P 6·39	—	—	—

Przyjazd do Krakowa: P 1·20, P 5·58, 7·19, 9·43, 10·58, P 12·13, 15·11, 16·06, 16·58, P 17·52, 19·58, 23·04.

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.	przyjazd Częstochowa Godz.	przyjazd Łódź Godz.	przyjazd Warszawa Godz.	przyjazd Będzin Godz.	przyjazd Kielce Godz.	przyjazd Radom Godz.
Warszawa	0·05	3·52	7·21	—	3·19	7·38	9 51
Częstochowa	Z *P 2·35	5·16	8·37	9·25	—	—	—
Łódź	Z 7·40	14·01	16 05	P 14·45	—	14·14	6·29
Będzin	—	—	—	17·50	—	—	—
Sosnowiec	10·35	—	—	—	—	—	—
Radom	Z P 14·15	16·55	20 06	P 20·55	15·17	22·10	10·29
Kielce	Z 19·05	22·50	—	4·50	-	—	
* od 6 VI do 30 IX	Z 20·20	—	4·00	—	23·56	2·11	4·20
	Z P 23·30	--	5·47	P 6·18	—	—	—

Przyjazd do Krakowa z Warszawy: *P 3·25, 5·04, P 5·33, 8·12, P 12·13, 17·25, P 22·02

" " " z Kielc, Radomia: 7·50.

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz.	przyjazd Bochnia Godz.	przyjazd Tarnów Godz.	przyjazd Rzeszów Godz.	przyjazd Lwów Godz.	przyjazd Lublin Godz.
	P 1·50	—	P 3·02	4·34	8·05	—
	*P 3·45	—	5·01	—	-	—
Bochnia	P 6·30	7·09	7·44	—	12·40	—
Tarnów	7·40	8·47	9·44	11·43	17·05	16·33
Rzeszów	11·03	12·09	13·05	15·42	21·15	—
Lwów	11·55	12·47	13·35	—	18·30	—
Lublin	P 12·33	-	13·41.	15·09	—	—
	S 14·20	15·36	16·45	—	—	—
	15·25	16·33	17·30	—	—	—
	16·20	17·30	18·30	—	—	—
*Od 6. VI.	P 18·15	—	19·25	20·03	0·10	—
do 30. IX.	19·20	20·25	—	—	-	—
	19·50	20·55	21·49	—	—	4·46
S kursuje	20·30	21·25	22·14	0 03	5·15	—
tylko	22·35	23·35	0·23	—	—	—
w soboty	23 50	0·58	1·55	4·00	10·15	13·37

Przyjazd do Krakowa: P 0·35 P 1·50 4·28 P 5·05 6·00 6·20 7·05 8·05 9·30 13·48 15·15 16 50 P 17 00 18·45 21·05 P 22·30

Do Wieliczki

Odjazd	Przyjazd
Mt 6·41	7·25
Mt 8·20	7·44
Mt 10·00	9·15
Mt 11·40	10·48
Mt 13·00	12·26
13·40	14·00
Mt 15·05	15·55
16·40	17·35
Mt 18·22	18·30
Mt 20·00	19·10
20·40	20·50
Mt 23·10	23·50

Mt = Motorówka

Niepołomice

z Krakowa	do Krakowa
4·30	8·05
13·55	16·10

Oświęcim via Skawina	Odjazd		Przyjazd
	z Krakowa	13·25	7·40
	z Płaszowa	8·00	19·47

Kocmyrzów

Odjazd z Krakowa	Mt 7·00	Mt 10·38	* 13·35	16·30	Mt 19·45	* 22·40
Przyjazd	7·14	Mt 9·35	Mt 12·20	Mt 15·45	18·52	Mt 22·22

* Mają połączenie do: Kazimierzy Wielkiej i do Pińczowa

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz.	przyjazd Kalwarja Godz.	przyjazd Wadowice Godz.	przyjazd Sucha Godz.	przyjazd Nowy Targ Godz.	przyjazd Zakopane Godz.	przyjazd Rabka Godz.	przyjazd Nowy Sącz Godz.
	*P 4·15	5·12	7·20	5·48	7 23	8·05	6·54	—
Kalwarja	P 8·25	9 21	10·09	9·57	P 11·35	12·17	11·06	—
Wadowice	9·22	10·51	11·46	11·52	14·13	15·25	13·17	15·38
Sucha	14·30	15·53	16·48	16·48	19·05	20·05	18·13	20·37
Rabka	16·40	17 58	18·49	18·48	20·03	20·52	22·32	—
Nowy Targ	19·33	21·12	21·55	22·08	21 16	22·05	23 43	2·05
Zakopane	23·58	1·28	2·37	2·23	4·50	5·50	4·16	6·40

Przyjazd do Krakowa: *2·00, 4·36, 6·38, 9·10, 13·32, 19·16, P 21·25

do	Godz.	przyjazd Jasło Godz.	przyjazd Iwonicz Godz.	przyjazd Sanok Godz.	przyjazd Nowy Sącz Godz.	przyjazd Krynica Godz.
Nowy Sącz	*P 3·45	7·42	8·47	9·46	6·59	8·48
Krynica	P 6·30	11·11	12·17	13·19	10·49	13·10
Jasło	11·55	17·03	18·09	19·15	16·55	19·30
Iwonicz	15·25	21·20	23·11	0·23	20·42	23·20
Sanok	22·35	4·05	5·16	6·22	3·46	6·40

*Kursuje od 6. VI. do 30. IX.

Przyjazd do Krakowa *P 1 50, 4·28, 9·30, 13·48, 15·15, 22 30

Naczelny redaktor: Dr. Zygmunt Wasserberg. — Wydawca: Za Krak. Stow. Kupców: Samuel Schechter. — Redaktor odpow. Leon Haas. — Nowa Drukarnia Dziennikowa w Krakowie, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.